

H. Gacaliam Lapensiu

Kolejowych

M. p. 12. 2. 45 r.

Investycyjna kolejowa stacja
w L. S. R. R.

4925

- 1.) Robert Powelczyk st. sierż. lat 47, kolejarz, romanaty.
- 2.) W dniu 29. V. 1940 zostatem we Lwowie pod zarzutem nale-
żenia do P. D. W. przez bolszewików aresztowany. Po kilku
godzinach przesłuchiwania mnie, nieprzyznaję się
do zarzutów, odmierzono mnie na stacji kolejowej gdzie
mnie do pociągu z restauracjami uładono i do Rosji
odwieziono.
- 3.) Po dwutygodniowej podróży w ciężkich warunkach przy-
wieziono nas do Wotygodskiej Oblastci do miejscowości
Steklanka. Tam pracowatam w lesie przy karowaniu piłow
i wyrzucie lasu.
- 4.) Zamieszkiwatam w baraku w którym rościło się od roślad
na wszelkiego gatunku. Jak wazy plustki karaluchy
itp. ustępy niemożliwe. Woda z strumyka strasznie brudna
i cuchnąca.
- 5.) Na naszym odcinku było narz 328 osób z Polaki, w tym
34 polaków 294 żydów. Także około 60 skazanców rosyjskich
pracowało i zamieszkiwało z nami.
Wśród gęstych lasów 32 km. od kolei znajdowało się nasze
miejsce pobytu. Traktorem raz na tydzień przewozili żyw.
ność i sprzęt. Mieszkałiśmy w barakach drewnianych i
przez 14 miesięcy walczeliśmy z rośladami bez rezultatu.
Zarazki obielity się na miedzio i srebro i sale w których
po 50-60 ludzi mieszkali.
- 6.) Zamieszkiwatam na obrzeżi 1,80 zł. ponieważ robota przy wyrzucie
lasu była atordowa i od 1. kwietnia obsrewa płacili
nam 90 kopejek. Ja niepodatkatam więcej drewna

za 10 godzin narzące jak 2 kulki. Wobec czego nie zar-
 lułem więcej jak 1,80 rb. na dniwkę. Na codzienny chleb
 potrzebowałem 2,05 rb. (2 kg) ponieważ miałem mojego syna
 przy sobie na utrzymaniu (10 letni chłopiec) życie było strasne.
 To też w porze latowej zajmowaliśmy się jagodami grzeczami
 malinami i rajcem kapustą i gotowaliśmy także lebi-
 da. Korespondowaliśmy z lwowiakami, którzy bezinteresow-
 nnie przysyłali nam polakom wół szacu do szacu
 w parę rubli, na czele księga profesor Pitenski
 z Karmelitu, która zawierała bardzo wiele rzeczy.
 Tak samo przysyłali mi kilka książek które były dla nas
 Polaków siwistością. Długo była strasna przeszło 50° mrozu.
 1. Koc i stary cyr. płaszcze do przykucia. Strzymałem kufajka
 i matowane spodnie, kufajka zastępowała mi kapturę ze
 skóry białej.

7.) Lewicki zgodził od nas podpisania deklaracji że my
 są ich obywatelami. Naturalnie że nietylko polaków
 poza jedną starą koliczką, która się załamała takiej
 deklaracji nie podpisał. Do podpisania tej deklaracji
 my wlekali nas o różnej porze nocy przy 50° mrozu sto-
 pni mrozu i trzymali ok. 4-5 godzinami. Dwórnemi
 pułkami pami przegnali wymusić podpis. Wielu z nich
 tj. jakie 80% ich podpisało tę deklarację.

8.) Pomoc lekarska była pomniejsza krypta. Koliczka bez
 z celonego przyjęcia, przepisywana na cenny kieszonką kapusta
 i kartofle, których w sklepie nawet na receptę sta-
 niemnie było dostac. Gdy pacjent niemiął najmniej
 30% 30° gorzki musiał iść do pracy, chociaż nogi
 miał jak konwie i puchnięte i drżące strasne.

9.) Poobros 14 miesięcy mojego politytu tam zmarło
 3 koliczki pulskie i jeden męszerek na w środku
 niemu. Jedną koliczką z Wawrzany straciła rękę.

14) Do chwili wybuchu wojny pomiędzy bolszewikami i Niemcami korespondowałem z przyjaciółmi z Łucowa, którzy prowadzili pracę przetrwania. Nadmieniam, że my garstka polaków bardzo dobrze sobie żyli i ostatnim kawałkiem chleba się dzielili co nam pomagało przetrwać.

W dni 1. II. 1941. zostałem na poddaszu amnestaj zwołanym i 15. II 41. r. zostałem w Tosku przydzielony do F. P. S. L. Praca była też strasznie trudna bez kuryki i krowy jednak, trud ten z ochotą się przeruciłem gdyż myślałem jedynie o przetrwaniu.

Pawel Rulak
st. sier.